

Arleta Chojniak
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Relacja psychologii i humanistyki — ujęcie Floriana Znanickiego i Jerzego Kmity

Wartykule zostanie podniesiona kwestia przynależności psychologii do nauk humanistycznych. Problem ten, choć poruszany wielokrotnie, wydaje się nadal aktualny. Za taki stan rzeczy odpowiada utrzymujące się różnicowanie kierunków i szkół badawczych psychologii oraz przemiany w niej zachodzące. Przemiany te wynikają z jednej strony ze związku z neuro-naukami, a z drugiej — z rozwoju badań międzykulturowych. Za podjęciem niniejszej tematyki przemawia również fakt, że dokonania przyrodoznawczej orientacji w psychologii nie zostały dotąd wystarczająco uzupełnione i zrównoważone przez rozwój analiz koherentnych z refleksją humanistyczną. Rozwijanie tego ostatniego wymiaru badań pozwoliłoby zdać pełniej sprawę z konstytutywnej dla ludzkiej jednostki relacji ze światem społeczno-kulturowym, który to związek jest przez dominujące w psychologii nurty badawcze bądź minimalizowany bądź indywidualistycznie i psychologistycznie reinterpretowany. Praca ma na celu ponowne rozpatrzenie argumentacji formułowanej z perspektywy nauk o kulturze, która dotyczy kryteriów pozwalających uznać określone nurty psychologiczne za przynależne do humanistyki. Analizując tę kwestię, odwołam się do koncepcji współczynnika humanistycznego zaproponowanej przez Floriana Znanickiego oraz do jej semantycznej eksplikacji autorstwa Jerzego Kmity.

Psychologia i współczynnik humanistyczny w koncepcji Floriana Znanickiego

Florian Znanicki zajmował się stosunkiem psychologii do humanistyki w złożonych kontekstach: jako wszechstronny uczony podejmujący pro-

blematykę psychologiczną i odnoszący się do ustaleń psychologii, jako badacz rozwijający autorski projekt psychologii społecznej (kulturowej) oraz ostatecznie jako socjolog postulujący autonomiczność socjologii względem wiedzy psychologicznej. W swoich pracach wykazywał wnikliwą znajomość ówczesnych szkół i programów badawczych psychologii. Analizował przemiany zachodzące w tej dyscyplinie i potrafił adekwatnie — z perspektywy współczesnej refleksji metodologicznej nad tą nauką — uchwycić ich kierunek. Według niego w psychologii zaszła transformacja w stronę nauki przyrodniczej. Uzasadnia ten pogląd opierając się na sformułowanej przez siebie koncepcji współczynnika humanistycznego jako elementu różnicującego nauki humanistyczne i przyrodnicze.

Pojęcie współczynnika humanistycznego wprowadził Znaniecki po raz pierwszy we *Wstępie do socjologii* z 1922 r. (Hałas 1991: 38-39). Tym terminem określał taką cechę zjawisk uznanych za przedmiot badań nauk o kulturze, że zawsze stanowią one obiekty czyjejs świadomości lub też są świadomymi czynnościami określonych osób. Dla humanistyki konstytutywne jest zatem rozpatrywanie badanych zjawisk jako zdarzeń konstruowanych lub interpretowanych przez działające i świadome podmioty. Znaniecki wyjaśnia koncepcję współczynnika humanistycznego następująco:

[...] badający odkrywa, że każdy systemu kulturowy istnieje dla pewnych świadomych i czynnych podmiotów historycznych, tzn. w sferze doświadczenia oraz działalności pewnego określonego ludu, jednostek i zbiorowości, żyjących w określonej części ludzkiego świata w określonej epoce historycznej. W związku z tym dla uczonego ten system kulturowy jest realnie i obiektywnie taki, jaki był (lub jest) dany owym podmiotom historycznym wówczas, gdy go doświadczały (lub doświadczają) mając z nim aktywnie do czynienia. Słowem, dane badacza kultury są zawsze „czyjeś”, nigdy „niczyje”. Tę zasadniczą cechę danych kulturowych nazywamy w s p ó ł c z y n n i k i e m h u m a n i s t y c z n y m, takie bowiem dane, jako przedmioty refleksji teoretycznej badacza, należą już do czynnego doświadczenia kogoś innego i są takie, jakimi to czynne doświadczenia je uczyniło. (Znaniecki 2008: 67-68).

Zdaniem polskiego socjologa w naukach przyrodniczych współczynnik humanistyczny nie odgrywa tak znaczącej roli, choć także tu występuje. Przez przyrodznawców jest jednak pomijany, gdyż badane przez nich zjawiska, takie, jak np. system planetarny, związek chemiczny i pole magnetyczne, są im

[...] obiektywnie dane w taki sposób, jak gdyby istniały niezależnie od doświadczenia i działalności ludzi. [...] Zasadnicze cechy ich części składowych, tj. te cechy, które określają ich funkcje w odpowiednich systemach, są takie a nie inne, niezależnie od pytania, czy i jak ktoś je doświadcza; wiążące je siły nie mają nic wspólnego z działalnością ludzką. (Znaniecki 1986: 237)

Ten charakter zjawisk przyrodniczych pozwala badaczom abstrahować od ich współczynników humanistycznych. W obszarze nauk humanistycznych zachodzi jednak zróżnicowanie perspektyw, czyli współczynników humanistycznych badanych zjawisk. W tym przypadku abstrahowanie od odmienności perspektyw i badanie faktów kulturowych (np. dzieł sztuki, osiągnięć badawczych, wierzeń itd.) w sposób, w jaki bada się zjawiska przyrodnicze, zniszczyłoby *de facto* sam przedmiot analiz, usuwając z niego konstytutywne atrybuty. Znaniecki przybliżył tę kwestię następująco:

Bez współczynnika humanistycznego mitu nie ma wcale; obraz jest ciałem płam barwnych na płótnie; wyraz mowy jest dźwiękiem bez znaczenia; schemat prawny jest zbiorem dźwięków lub czarnych znaczków na papierze; urząd społeczny — kompleksem bezsensownych ruchów organizmów żywych; narzędzie — bryłą żelaza. (Znaniecki 1988: 25)

Obiektywna realność przedmiotów badanych przez humanistykę wynika zatem z ich związku z ludzką świadomością (indywidualną czy zbiorową) i aktywnymi działaniami podmiotów. Pominięcie badań nad świadomością i działaniami ludzi na rzecz fizykalnie ujętych zachowań i obiektów powoduje, że mit, język, obrzęd, prawo itd. stają się mozaiką wrażeń i przypadkowych reakcji. Dzieje się tak, ponieważ ich strukturalne właściwości i funkcje oraz wzajemne związki konstruowane są w świadomości i aktywności podmiotów. Stąd inny przedmiot badań nauk o kulturze pociąga za sobą potrzebę nowych metod i technik badawczych, zdolnych zrekonstruować różnorodne współczynniki humanistyczne (Znaniecki 1988: 212).

Psychologia, według polskiego socjologa, przyjęła odmienną strategię badawczą niż nauki o kulturze. Charakterystyczne jest dla niej ujmowanie jednostki ludzkiej w izolacji od wpływu świata społeczno-kulturowego. W swoich pracach Znaniecki odnosi się głównie do trzech kierunków psychologicznych: psychologii introspekcyjnej — szczególnie w wariacie reprezentowanym przez szkołę Wilhelma Wundta, behawioryzmu klasycznego oraz psychoanalizy freudowskiej. Ostatni z kierunków nie izoluje, co prawda, jednostki od świata kultury, lecz odmawia tej sferze symbolicznej autonomiczności względem biologicznie danych sił popędowych (Znaniecki 1986: 262-279). Z kolei behawioryzm prezentuje znaczne rozszczenia do wyjaśniania faktów kulturowych, pomimo że programowo bierze w nawias ustalenia nauk humanistycznych, czyniąc modelem ludzkich działań zachowania zwierzęce. Zdaniem Znanieckiego błąd behawioryzmu polega na tym, że pomieszał ze sobą poziom ontologiczny z poziomem metodologicznym. Wraz z wyeliminowaniem z naukowego dyskursu dualizmu ontologicznego duszy i ciała, którą to eliminację Znaniecki popiera, jednocześnie popełniono błąd — uznając za nienaukową wszelką refleksję wykazującą konieczność od-

rębnego badania i opisu zjawisk biologicznych oraz kulturowych (Znaniński 1986: 255; por. 1991a: 824-825). Pod tym względem krytyka Znanińskiego wydaje się nadal istotna, gdyż behawioryzm, choć w wersji ortodoksyjnej, należy już do historii, niemniej funduje metodologię dominującą w psychologii programów badawczych (np. metodologię neobehawioryzmu).

Również psychologia introspekcyjna bada wyłącznie psychikę indywidualną jako zamkniętą w sobie całość, ujętą bez związku z otoczeniem społeczno-kulturowym. To oznacza, że traktuje stany i procesy psychiczne w oderwaniu od sfery znaczeń i wartości kulturowych, jak i w oderwaniu — zdaniem Znanińskiego — od samego podmiotu. Podmiot w tym kontekście staje się tzw. czystym podmiotem poznającym, niespersonalizowanym abstraktem. Do psychologii introspekcyjnej, która w tamtym czasie (rok 1922) stanowiła dominującą i „właściwą psychologię”, stosującą metody eksperymentalne, można odnieść następujące słowa Znanińskiego:

[...] psychologia właściwa, fizjologiczna i eksperymentalna, lokalizuje badane przez się zjawiska na podłożu czyjejs „psychiki”, a jednak traktuje je jako „niczyje”, gdyż indywiduum, w którego psychice zachodzą one, nie jest dla psychologii podmiotem, lecz danym bezosobowo kompleksem przedmiotowych procesów. (Znaniński 1988: 212)

Wymienione kierunki psychologiczne reprezentują dla Znanińskiego tzw. psychologię indywidualną, ufundowaną na założeniu o „uniwersalnej zmienności i identyczności ludzkiej natury” (Thomas, Znaniński 1976: 57). Jako takie świadczą o przemianie psychologii, która zrezygnowała z wcześniej stosowanych metod podmiotowych na rzecz metod wzorowanych na przyrodoznawstwie (Znaniński 1988: 37).

W związku z tym Znaniński proponuje, aby uzupełnić psychologię indywidualną o postulowaną przez niego psychologię społeczną, która w zamierzeniu badacza ma stanowić naukę „dotyczącą subiektywnego aspektu kultury społecznej” (Thomas, Znaniński 1976: 60). Innymi słowy, zajmującą się rekonstrukcją i badaniem współczynników humanistycznych, czyli świadomości tak, jak się przejawia w kulturze. Przy tym Znaniński zdawał sobie w pełni sprawę z niejednorodności metodologicznej psychologii oraz niewspółmierności obu subdyscyplin. Niemniej podnosił potrzebę rozwijania psychologii społecznej (czy autorskiej wersji — psychologii działania), która stanowiłaby jedną z nauk o kulturze (Znaniński 1991b: 363, 394). W tej kwestii jego poglądy ewoluowały od traktowania psychologii jako podstawy dla nauk o kulturze, aż po, ostatecznie, rezygnację z tego projektu i uznania, że socjologia (i ogólnie humanistyka) może podejmować problematykę świadomości i działań jednostkowych bez odwoływania się do wiedzy psychologicznej.

Jerzego Kmity ujęcie relacji psychologii i humanistyki

Do poglądów Floriana Znanieckiego dotyczących związków psychologii i humanistyki odniósł się Jerzy Kmity w artykule *Współczynnik humanistyczny a stosunek psychologii do humanistyki* z roku 1984¹. Przeprowadził w nim eksplikację pojęcia współczynnika humanistycznego w ramach sformułowanej przez siebie społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury. W tym ujęciu rozumienie współczynnika humanistycznego zostało zawężone do wymiaru semantycznego².

Kmity zachowuje twierdzenie o specyfice zjawisk kulturowych jako takiej grupie fenomenów, których „postać i związki wzajemne uzależnione są w pewien szczególny sposób od ludzkiej świadomości” (Kmity 1984: 57). Przyjmuje, że większość ze zjawisk kulturowych ma charakter komunikacji kulturowej. Przynależą do nich zwłaszcza akty komunikacji językowej, artystycznej i obyczajowej (Kmity 1984: 58). Komunikację traktuje szeroko, rozumiejąc przez nią także demonstrowanie, manifestowanie i okazywanie określonego stanu rzeczy. Zdaniem Kmity charakter komunikacyjny zjawisk kulturowych polega na tym, że dane akty zostają przez podmiot wygenerowane ze względu na to, że wyrażają i zakładają określony stan rzeczy i mogą zostać — jako odnoszące się do tego stanu rzeczy — zrozumiane i rozpoznane przez odbiorcę. Kmity wyjaśnia to następująco:

[...] czynności takie, jak wygłoszenie lub wypisanie określonej wypowiedzi językowej, czy odbiorcze rozumienie tej wypowiedzi [...] — zawsze zakładają, lub (odpowiednio) ustalają w sposób uregulowany społecznie, przynajmniej w zarysie, odpowiedni, mniej lub bardziej złożony stan rzeczy, właśnie — jako stan rzeczy komunikowany przez odnośną czynność. (Kmity 1984: 58)

Z kolei dookreślenie, że komunikacja ma charakter kulturowy oznacza, że związek między pewną czynnością wytworzoną przez podmiot, a stanem rzeczy, który ona komunikuje, jest zawsze konstruowany i regulowany społecznie. Dana społeczność zawęży w ten sposób dowolność możliwych sensów przypisanych danym aktom kulturowym, co umożliwi poprawne identyfikowanie i rozumienie działań. Kmity wyraża ten kulturowy rys komunikacji mówiąc, że w danej społeczności respektowane są powszechnie „dyrektywy semantyczne przyporządkujące czynnościom nadawczym określone stany rzeczy jako ich odniesienia przedmiotowe” (Kmity 1984: 59). Określone reguły semantyczne przyjęte przez daną społeczność mogą

¹ Porusza tę kwestię także w pracy *Kultura i poznanie* z 1985 r.

² Elżbieta Hałas wskazuje na złożoność ujęcia Znanieckiego: „Współczynnik humanistyczny jest koncepcją semiotyczną, ale w niej się nie wyczerpuje, gdyż obejmuje także doświadczenie aksjologiczne i afektywne [...]” (Hałas 2010: 160).

jego zdaniem funkcjonować tylko wtedy, gdy zbiorowości zakładają pewien obraz świata. I tak np. reguły semantyczne dotyczące pojęcia „stół” mogą się ukształtować i funkcjonować tylko wtedy, gdy w zbiorowości podzielane są inne dodatkowe przekonania typu: „stół jest rodzajem mebla”, „składa się z blatu i podtrzymujących nóg”. Bez tych wstępnych przesądzeń nie można przyporządkować słowu „stół” odpowiedniego odniesienia przedmiotowego oraz nie można sprawdzić, czy dane przyporządkowanie nie jest całkowicie arbitralne (Kmita 1984: 60).

Dla Kmity zespół założeń semantycznych, które wiążą dane zjawisko z określonym pojęciem, stanowi współczynnik humanistyczny tego zjawiska. Współczynnik humanistyczny ma w tym przypadku wymiar społeczny, gdyż obejmuje powszechnie przyjęte założenia semantyki komunikacji kulturowej. Kmita dodaje, że poszczególne jednostki cechują się zawsze indywidualną wersją takiego społecznie rozumianego współczynnika, która tworzy się poprzez dodanie do niego pewnych indywidualnych przesądzeń. Uważa, że jego eksplikacja współczynnika humanistycznego różni się od pojęcia wprowadzonego przez Znanieckiego właśnie społecznym charakterem. Trzeba jednak przyznać, że to twierdzenie nie jest w pełni uzasadnione, gdyż Znaniecki wyraźnie formułował opinię, że współczynnik humanistyczny dotyczy zarówno zbiorowości, jak i jednostek.

Przeprowadzona przez Kmitę eksplikacja pojęcia współczynnika humanistycznego służy poznańskiemu filozofowi do dookreślenia relacji między psychologią a humanistyką. Od Znanieckiego przejął rozróżnienie wszystkich fenomenów na dwa rodzaje: (1) na zjawiska zobiektywizowane, o których mówi się bez uwzględniania współczynnika humanistycznego oraz na (2) zjawiska podmiotowe, wyposażone we współczynnik humanistyczny, czyli opisywane za pomocą przynajmniej niektórych pojęć podmiotowych, zawierających odniesienia do reguł semantycznych i założeń z nimi związanych. Można zauważyć, że dla Kmity wyróżnienie obu poziomów fenomenów opiera się na różnicy ich opisu.

W tym kontekście odwołuje się do koncepcji Alfreda Tarskiego. Wprowadza jego rozróżnienie na język przedmiotowy — czyli „język, o którym się mówi” oraz metajęzyk — „w którym »mówimy o« pierwszym języku” (Tarski 1995: 244). W przypadku fenomenów zobiektywizowanych poprawne metodologicznie jest używanie do ich opisu „języka, o którym się mówi”, określanego jako język pierwszego rzędu semantycznego. Z kolei stosowanie do ich opisu obu poziomów dyskursu, zarówno języka przedmiotowego i metajęzyka, prowadzi badaczy do sprzeczności logicznych (egzemplifikowanych np. antynomią kłamcy).

Na podstawie przyjętego rozróżnienia zjawisk i poziomów języka zwykło się dychotomizować nauki: naukom przyrodniczym przyporządkowano

używanie języka pierwszego rzędu semantycznego, z kolei dla nauk humanistycznych charakterystyczny ma być opis za pomocą metajęzyka. Kmita jednak wykazuje, że do pewnego stopnia ten podział jest względny. Na przykład w przyrodoznawstwie można spotkać się z wprowadzaniem pojęć podmiotowych. Nieświadomie dzieje się tak wówczas, gdy zachodzi krytyka jednej teorii paradygmatycznej przez drugą, chronologicznie późniejszą. W związku z tym należy, zdaniem Kmity, zastanowić się, czy z kolei humanistyka operuje wyłącznie metajęzykiem. Zgodnie z jego koncepcją, dla humanistyki charakterystyczne jest rozumienie ludzkich działań jako wyznaczonych przez sądy normatywne (ustalające i identyfikujące cele, które podmiot pragnie osiągnąć) oraz sądy dyrektywne (określające sposoby i środki ich realizacji) wraz z łączącym je założeniem o racjonalności, czyli konsekwencji podmiotu względem swojej wiedzy i wartości (Kmita 1991a: 27-28). Przy tym sądy normatywne i dyrektywne, warunkujące podjęcie danego działania, reprezentują dla Kmity współczynnik humanistyczny tej czynności. Kmita kontynuuje, że gdyby humanistyka stosowała wyłącznie pojęcia podmiotowe (wyposażone we współczynnik humanistyczny), to status psychologii jako nauki humanistycznej byłby niemożliwy do uzasadnienia (Kmita 1984: 64). Poznański metodolog nie zgadza się jednak z konstatacją, którą przypisuje Znanieckiemu, że humanistyka operuje wyłącznie pojęciami podmiotowymi, co miałyby zakazywać używania pojęć zobiektywizowanych. Jego zdaniem możliwe jest bowiem poprawne metodologicznie wykazanie związków determinacyjnych między podmiotowo ujętymi czynnościami a fenomenami zobiektywizowanymi. Ustalenie poprawnych pod względem metodologicznym powiązań uznaje za kryterium włączenia danych koncepcji, operujących pojęciami zobiektywizowanymi, do sfery nauk humanistycznych. W związku z tym, jeśli dany kierunek psychologiczny ujmuje badanie zjawisk w taki sposób, że można rozpoznać powiązania z podmiotowo rozumianymi działaniami, to taki nurt psychologiczny przynależy, zdaniem Kmity, do humanistyki. W przypadku, gdy takich powiązań nie uda się przeprowadzić, to dana orientacja teoretyczno-metodologiczna znajduje się poza humanistyką.

Jednak samo kryterium Kmita uznaje za względne, choć tego przesądzenia nie uzasadnia. Przy tym możliwe jest jego zdaniem powołanie się na reguły metodologiczne, które powinny być powszechnie respektowane we wszelkich badaniach naukowych. Należą do nich zwłaszcza normy logiczne, w tym szczególnie rangę ma sformułowana przez Tarskiego zasada rozdzielania języka przedmiotowego od metajęzyka. Respektując tę normę, nie można w ramach psychologii utożsamiać ze sobą zjawisk *stricte* psychicznych, do których przynależą też podmiotowe akty sądzenia (intencjonalne akty sądzenia np. przekonania), ze zobiektywizowanymi zjawiskami neuronalnymi.

Norma ta nie była przestrzegana przez takie programy badawcze, jak psycho-neurofizjologia oraz behawioryzm klasyczny³.

W przytoczonym artykule Kmita dopuszcza się jednak pewnych nie-konsekwencji. Choć pisze, że kryterium przynależności danej orientacji teoretyczno-metodologicznej do humanistyki upatruje w poprawnym pod względem metodologicznym rozpoznaniu związków determinacyjnych między fenomenami zobiektywizowanymi a podmiotowymi, to w dalszej części pracy dodaje, że psychologia

[...] posiadałaby przy tym charakter humanistyczny w takiej mierze, w jakiej byłaby w stanie wyjaśnić w sposób metodologicznie poprawny podmiotowe zjawiska psychiczne sądenia. Stanowią one bowiem konstytutywny kontekst czynności podmiotowych. (Kmita 1984: 70)

Innymi słowy, Kmita przenosi akcent z ustalenia powiązań determinacyjnych między zjawiskami zobiektywizowanymi a podmiotowymi czynnościami na kwestię wyjaśnienia samego zjawiska podmiotowego (co nie musi być tożsame ze względu na różnorodność koncepcji fenomenów psychicznych). Nie wskazuje przy tym metod, jakimi można to wyjaśnianie przeprowadzić. Wyznacza natomiast projektowanej psychologii humanistycznej zadania, które miałyby polegać na poszerzeniu

[...] grupy ewentualnych uwarunkowań podmiotowych zjawisk sądenia o kategorię zobiektywizowanych efektów, funkcji czynności podmiotowych, które to efekty oddziaływałyby ze swej strony, pośrednio lub bezpośrednio, na ewentualne determinanty pozostałe: zobiektywizowane zjawiska neurofizjologiczne lub (i) zobiektywizowane czy podmiotowe zjawiska psychiczne. (Kmita 1984: 70)

Według Kmity psychologia musi także respektować założenie, że każde indywidualne zjawisko wyposażone we współczynnik humanistyczny jest zjawiskiem kulturowym. Psychiczne zjawiska podmiotowe są w tym kontekście „indywidualnym wariantem” (w innej pracy określa je jako „deformację” świadomości społecznej — Kmita: 1976: 219) kulturowych zjawisk podmiotowych. Z tego założenia wynika, że procedura wyjaśniania stosowana w psychologii musi uznać prymat eksplanacyjny określonej teorii kultury. Konkludując, Kmita stwierdza, że celem humanistycznie zorientowanej psychologii, ma być przede wszystkim badanie psychofizjologicznych warunków przekształcania się świadomości społecznej w świadomość indywidualną

³ Więcej na ten temat czytelnik może znaleźć w pracach Krystyny Zamiary, która przeprowadziła analizę metodologiczną głównych programów psychologicznych. Wykazała, że także inne kierunki nie mogą stanowić poprawnego odpowiednika podmiotowo rozumianych aktów sądenia oraz założenia o racjonalności podmiotu (zob. Zamiara 1995a).

oraz zwrótnie wykorzystanie ustaleń z zakresu badań nad indywiduum do rekonstrukcji „fragmentarycznych stanów świadomości” (Kmita 1984: 71).

Dyskusja z propozycją Jerzego Kmity

Prezentacja koncepcji współczynnika humanistycznego oraz jej implikacji dla psychologii miała służyć rozpatrzeniu sformułowanych przez Kmitę kryteriów i celów, dla tych orientacji psychologicznych, które można by uznać za przynależne do nauk humanistycznych. W tym kontekście dyskusji wymagają przede wszystkim dwie kwestie. Wiążą się one z określoną świadomością metodologiczną tak proponowanej przez Kmitę psychologii *stricte* humanistycznej.

Pierwsza kwestia dotyczy przedmiotu badań projektowanej dyscypliny, czyli badań nad przekształcaniem się świadomości społecznej w świadomość indywidualną oraz — w aspekcie funkcjonalnym — badań nad zobiektywizowanymi rezultatami funkcji aktów podmiotowych, które to rezultaty mogą zwrótnie wpływać na zobiektywizowane zjawiska neurologiczne lub zobiektywizowane czy podmiotowe zjawiska psychiczne. W tym względzie rozpatrzenia wymaga problem zakresu tych badań: czy należałoby uwzględnić inne ich obszary, a w konsekwencji inne rozumienie przedmiotu?

Druga kwestia związana jest ze stanowiskiem teoretyczno-metodologicznym, które zdaniem Kmity powinna respektować psychologia humanistyczna. Chodzi o założenie antyindywidualizmu metodologicznego, czyli poglądu, według którego wszelkie zjawiska społeczno-kulturowe o charakterze struktur determinują funkcjonowanie i właściwości jednostek oraz interakcji między nimi. Innymi słowy, w ramach tego stanowiska głosi się pierwszeństwo eksplanacyjne wiedzy o kulturze w stosunku do wiedzy psychologicznej.

Podjmując się próby rozpatrzenia tych kwestii, skłaniam się ku opinii, że takie narzucenie nowej (projektowanej) dyscyplinie naukowej wytycznych — w przypadku pierwszym lub ograniczeń — w drugim, w zakresie metodologii, jest nie w pełni uzasadnione. Jeśli chodzi o problem nakreślenia przedmiotu badań, to moim zdaniem, na tym etapie rozwoju humanistycznie zorientowanej psychologii (stanowiącej jak dotąd niszę i znajdującą się poza głównym zainteresowaniem psychologów), sformułowany cel jest zbyt szeroki i złożony. Sądzę, że ze strony refleksji metodologicznej należy raczej dookreślić kryteria (poza normą doprecyzowaną przez Tarskiego), których spełnienie stanowiłoby minimalny warunek zakwalifikowania danych nurtów do humanistyki. Uwzględniając te kryteria można projektować różne zadania i cele. Wydaje się, że wystarczające — w kontekście przynależności do

humanistyki — byłyby badania nad ujętym podmiotowo psychicznym aktem sądenia (intencjonalnie ujętym przekonaniem), co w dalszej perspektywie mogłoby doprowadzić do badań nad warunkami transformacji świadomości społecznej w świadomość indywidualną oraz, z drugiej strony, nad rolę jednostki w procesach kulturowych.

Ten zwrotny wpływ indywiduum na rzeczywistość mentalną, jaką jest kultura, wymaga rozpatrzenia drugiej kwestii: wymogu zakładania przez humanistycznie zorientowaną psychologię stanowiska antyindywidualizmu metodologicznego. W tej sprawie nasuwa się pytanie: czy wszystkie koncepcje i kierunki myślowe humanistyki spełniają ten wymóg? Wstępne rozpoznania pozwalają odpowiedzieć negatywnie i przywołać — poza złożonym stanowiskiem samego Znanieckiego — koncepcję Edwarda Sapira, Ralpa Lintona i Anthony'ego Giddensa (por. Urban: 2008), a uwzględniając filozofię — za reprezentantów indywiduizmu metodologicznego można uznać np. Karla R. Poppera oraz Johna Watkina (por. Zamiara 1995b). Te odwołania pozwalają stwierdzić, że wymóg bezpośredniego zakładania przy wyjaśnianiu zjawisk indywidualnych stanowiska antyindywidualistycznego nie musi być bezwzględnie przestrzegany.

Ponadto, choć można odnieść wrażenie, że dla Kmity człowiek jest biernym odbiorcą oddziaływań kulturowych, to — w świetle wypowiedzi autora społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury — można stwierdzić, że jego rozumienie antyindywidualizmu metodologicznego jest bardziej złożone⁴. Tym samym umożliwia poprawne metodologicznie połączenie szerszego zakresu badań i ustaleń psychologicznych ze sferą humanistyki⁵. Można tutaj przywołać te z prac Kmity, w których wyraża pogląd o szczególnym wpływie aktywnych uczestników kultury, tzw. innowatorów. Ich działania uruchamiają (w różnej skali) określone transformacje kulturowe (Kmita 1982, 1991b: 42-80). Nie zmienia to jednak faktu, że dla tego badacza determinacja kulturowa jest silniejsza niż wpływ ze strony indywiduum. W związku z tym wiedza zakładająca antyindywidualizm metodologiczny, bardziej adekwatnie zdaje sprawę z realnych zjawisk i zależności społeczno-kulturowych oraz z programującego wpływu na jednostkę.

Niemniej, w kontekście rozważań podjętych w niniejszym artykule, nasuwa się zasadnicza wątpliwość, czy współczesna psychologia wszędzie tam, gdzie bada stany świadomości, wiedzę, przekonania i decyzje ludzkie, już

⁴ Na czym polega złożoność ujęcia Kmity, polegająca na dopuszczeniu uwarunkowania indywiduistycznego, wyjaśniam więcej w swoim artykule *Jednostka w procesie zmiany kulturowej* (2014).

⁵ Poprawność metodologiczną ujmuję w znaczeniu rozpatrywanym w niniejszej pracy jako niemieszanie poziomów zjawisk i dyskursów oraz metod badawczych (np. interpretacji humanistycznej z wyjaśnianiem funkcjonalnym — zob. Kmita: 1971).

tych wymagań nakreślonych przez Kmitę nie spełnia? Niestety, ale z perspektywy metodologii nauk o kulturze odpowiedź musi być, dla większości nurtów psychologicznych, przecząca. Jak pisze Krystyna Zamiara, badaczka analizująca kierunki i programy psychologiczne:

W psychologii spotykamy wyjaśnianie ludzkich zachowań przypominające interpretację humanistyczną, formalnie nieraz nieodróżnialne od niej. Czasem wyjaśnienia te odwołują się *explicite* do odpowiednich „teorii zachowania racjonalnego” (tego rodzaju teorie charakterystyczne są dla „psychologii decyzji” i pewnych działów „psychologii poznawczej”). Jednakże bliższa analiza zarówno owych wyjaśnień, jak i teorii ukazuje, że uformowane są one na gruncie założeń epistemologicznych innych niż te, leżące u podstaw stosowanej w humanistyce interpretacji. Na ogół nie jest spełniony warunek realistycznego traktowania przesłanek wyjaśniania formalnie będącego interpretacją humanistyczną. [...] W przypadku zaś, gdy pojmuje się je realistycznie, co zdarza się rzadziej, przyporządkowuje się twierdzeniom „racjonalizującym”, stanowiącym zapis (idealizacyjny, bądź skonkretyzowany) przekonań podmiotu, innego rodzaju odniesienie przedmiotowe niż w humanistyce. Tam twierdzenia te odnoszone są do świadomości podmiotu pojętej jako zespół sądów w sensie logicznym, w psychologii natomiast — do świadomości podmiotu pojmowanej w istocie neurofizjologicznie — jako zespół określonych stanów ośrodkowego układu nerwowego (nie zmienia tego fakt, że mówi się o owej świadomości jako o zespole pojęć lub przekonań, struktur czy schematów poznawczych). Wymienione pojęcia świadomości typowo humanistyczne i neurofizjologiczne są niewspółmierne ze sobą. (Zamiara 1995b: 188)

Innymi słowy, wszędzie tam, gdzie pojmuje się świadomość wyłącznie neurofizjologicznie, a nie jako siatkę sensów i znaczeń, pomija się współczynnik humanistyczny ludzkich działań. Podobnie nie rekonstruuje się współczynnika humanistycznego, jeśli ową sferę znaczeń traktuje się wyłącznie jako konstrukt teoretyczny, umożliwiający przewidywanie zachowań, ale jednocześnie nie przypisuje się mu realności i obiektywności.

W tym kontekście nadal analiz metodologicznych wymagają współczesne kierunki, szczególnie psychologia międzykulturowa i psychologia narracji. Również w tym przypadku rozumienie takich fenomenów, jak kultura, znaczenie, narracja — do których *explicite* odnoszą się wymienione nurty, może być odmienne od stosowanego w humanistyce. I tak w przypadku psychologii międzykulturowej można wstępnie rozpoznać, że pomimo nastawienia badaczy na uchwycenie specyfiki determinacji kulturowej, formułują oni, w sposób niewystarczająco uzasadniony, przesądzenia o uniwersalnych prawidłowościach rządzących funkcjonowaniem człowieka. Posiłkując się konkretnym przykładem z badań nad emocjami: choć wnioski z tychże badań

wskazują na różnice międzykulturowe w zakresie emocji, to w końcowych ustaleniach psychologowie międzykulturowi często je minimalizują. Skłaniają się w tej kwestii do twierdzenia, że mimo wszystko ufundowane są one na niejawnych, a co więcej, uniwersalnych znaczeniach emocji (Matsumoto, Juang 2007: 310). Moja krytyka dotyczy metod i poziomu wyjaśniania. To, co badacze uważają za uniwersalne, z punktu widzenia np. językoznawców nadal jest relatywne i należałoby oprzeć formułowane wyjaśnienia na kategoriach, do których powszechności panuje konsensus — jak np. czyni to Anna Wierzbicka (Wierzbicka 1999a; 1999b; 2012), bądź też przyjąć relatywizm, wynikający z symbolicznego (kulturowego) wymiaru emocji.

O zróżnicowaniu metodologicznym wiedzy psychologicznej w odniesieniu do humanistyki świadczy także fakt, że w ramach tej pierwszej rozwinął się w latach 60. XX w. kierunek o nazwie *psychologia humanistyczna*, reprezentujący wiele programów badawczych, niejednorodnych pod względem metodologicznym⁶. Współtworzyli ten nurt m.in. Abraham Maslow i Carl Rogers. Ich koncepcje *explicite* zakładają naturalizm ontologiczny i indywidualizm w warstwie metodologicznej, przy braku przestrzegania normy logicznej o nieutożsamianiu języka przedmiotowego z metajęzykiem. Do tego samego kierunku powszechnie zaliczono także koncepcje z nurtu psychologii egzystencjalno-fenomenologicznej, którego reprezentantami są Viktor Emil Frankl i Rollo May. Ufundowane są one jednak na innych założeniach: antyindywidualizmu metodologicznego i negacji naturalizmu ontologicznego. Choć w obu nurtach psychologii humanistycznej stosuje się metody interpretacji, a zatem wywodzące się z nauk humanistycznych, to — w kontekście kryterium niemieszania dyskursów dotyczących zjawisk zobiektywizowanych i zjawisk ujętych podmiotowo — tylko ostatni z nich spełnia wymaganie poprawnych metodologicznie powiązań z humanistyką.

Należy także wspomnieć o sformułowanej na gruncie polskim przez Krystynę Zamiarę tzw. psychologii partycypacji kulturowej, która stanowi wstępną propozycję teoretyczną zarysowania przedmiotu badań i założeń metodologicznych dla psychologii kulturowej, odpowiadającej na zapotrzebowanie ze strony nauk o kulturze.

Podsumowanie

W pracy podjęto się ponownego przeanalizowania kryteriów, które powinny zostać spełnione przez dane nurty psychologiczne, jeśli miałyby przynale-

⁶ Szerzej na ten temat piszę w swoich pracach: 2003a, 2003b.

żeć do humanistyki. Omawiane kryteria zostały sformułowane na podstawie koncepcji współczynnika humanistycznego zaproponowanej przez Floriana Znanieckiego oraz jej eksplikacji przeprowadzonej przez Jerzego Kmitę. Opierają się one na rozróżnieniu zjawisk, jak i nauk zajmujących się ich badaniem. Ma to swój wyraz również na poziomie samego dyskursu i zostaje wzmocnione poprzez normę logiczną wskazaną przez Tarskiego.

Stosowanie się do tych wskazań przez psychologię prowadzi do interesujących konsekwencji. Ze względu na swą specyfikę — jaką jest, ogólnie ujmując, badanie indywiduum — może projektować badania zarówno zorientowane przyrodoznawczo, jak i humanistycznie. Aczkolwiek nasuwa się w tej kwestii pytanie: na ile psychologowie mają świadomość rozbieżności tych dyskursów? Przywołane analizy metodologiczne wskazują, że większość z kierunków psychologicznych przyjmuje takie założenia teoretyczno-metodologiczne, które nie pozwalają na wyjaśnienie zjawisk podmiotowych, choć sądzą, że takiego wyjaśnienia dokonują.

Stąd też został omówiony projekt psychologii *stricte* humanistycznej, zaproponowany przez Kmitę. Krytyka tej propozycji dotyczyła szczególnie wytyczonego zakresu przedmiotu badań oraz stanowiska metodologicznego, które zdaniem Kmity powinno być, przez tak zorientowaną psychologię, respektowane. Według autora artykułu możliwe są jeszcze inne opcje w kwestii zakresu przedmiotu badań. Natomiast w odniesieniu do założenia antyindywidualizmu metodologicznego można wskazać, że w samej humanistyce sytuacja nie wydaje się pod tym względem jednorodna. Taki stan pozwala więc, aby i w psychologii mogły zostać przyjęte różne rozwiązania i ujęcia relacji jednostka — kultura. Niemniej przychyliam się do opinii, że dla części nurtów psychologicznych o wiele bardziej płodne poznawczo byłoby optowanie za antyindywidualizmem metodologicznym, co dostarczyłoby narzędzi do weryfikacji dotychczasowego dorobku oraz poszerzyłoby znacznie pole badań.

Literatura:

- Chojniak A. (2003a), *Człowiek i sens. Frankla koncepcja autotranscendencji*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Chojniak A. (2003b), *Jednostka a wspólnota. Ujęcie układu z punktu widzenia psychologii humanistycznej*, [w:] *Kultura i edukacja wobec idei europejskości*, A. Pluta (red.), Częstochowa: Wydawnictwo WSP: 87-94.
- Chojniak A. (2014), *Jednostka w procesie zmiany kulturowej*, „Filo-Sofija” 25: 317-329.
- Hałas E. (1991), *Znaczenia i wartości społeczne. O socjologii Floriana Znanieckiego*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

- Hałas E. (2010), *Kulturowe źródła podmiotowości*, [w:] Socjologia humanistyczna Floriana Znanieckiego. Przesłanie dla współczesności, E. Hałas, A. Kojdera (red.), Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego: 143-162.
- Kmita J. (1971), *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kmita J. (1976), *Szkice z teorii poznania naukowego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kmita J. (1982), *O kulturze symbolicznej*, Warszawa: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury.
- Kmita J. (1984), *Współczynnik humanistyczny czynności a problem stosunku psychologii do humanistyki*, „Studia Metodologiczne” 23: 55-72.
- Kmita J. (1985), *Kultura i poznanie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kmita J. (1991a), *Uwarunkowanie subiektywno-racjonalne a uwarunkowanie funkcjonalne*, [w:] Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury, G. Banaszak, J. Kmita, Warszawa: Instytut Kultury: 15-41.
- Kmita J. (1991b), *Kultura symboliczna*, [w:] Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury, G. Banaszak, J. Kmita, Warszawa: Instytut Kultury: 42-80.
- Matsumoto D., Juang L. (2007), *Psychologia międzykulturowa*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Tarski A. (1995), *Pisma logiczno-filozoficzne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, t. 1.
- Thomas W., Znaniecki F. (1976), *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, t. 1.
- Urban O. (2008), *Podmiotowość jednostki ludzkiej jako przedmiot badań nauk humanistycznych*, Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe.
- Wierzbicka A. (1999a), *Język — umysł — kultura*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wierzbicka A. (1999b), *Emotions across languages and cultures. Diversity and universal*, Paris: Cambridge University Press and the Editions de la Maison des Sciences de l'Homme.
- Wierzbicka A. (2012), *Język i metajęzyk: kwestie kluczowe w badaniach nad emocjami*, [w:] Emocje w kulturze, M. Rajtar, J. Straczuk (red.), Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego — Narodowe Centrum Kultury: 245-277.
- Zamiara K. (1995a), *Dynamika pojęć i programów psychologicznych. Szkice metodologiczne*, Poznań — Szczecin: Fundacja im. Kazimierza Ajdukiewicza na rzecz Rozwoju Nauk Filozoficznych.
- Zamiara K. (1995b), *Czy możliwy jest antypsychologizacyjny indywidualizm?*, [w:] Kultura a jednostka ludzka, S. Pietraszko (red.), Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego: 177-192.
- Znaniecki F. (1986), *Rozróżnienie faktów przyrodniczych i kulturowych*, [w:] Znaniecki, J. Szacki, Warszawa: Wiedza Powszechna: 236-238.
- Znaniecki F. (1986), *Psychologia czy socjologia?*, [w:] Znaniecki, J. Szacki, Warszawa: Wiedza Powszechna: 246-280.

- Znaniński F. (1988), *Wstęp do socjologii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Znaniński F. (1991a), *Rzeczywistość kulturowa* [w:] „Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne, F. Znaniński, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 459-928.
- Znaniński F. (1991b), *Prawa psychologii społecznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Znaniński F. (2008), *Metoda socjologii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Arleta Chojniak

Relation between Psychology and Humanities — the Conceptions of Florian Znaniński and Jerzy Kmita

Abstract

The main concern of this paper is the relation between psychology and human sciences. In the first part, the conception is presented of the humanistic coefficient as proposed by Florian Znaniński, which allowed him to state that psychology transformed into a natural science. In the second one, Jerzy Kmita's explication of the humanistic coefficient is analyzed. In this context, Kmita formulates some conditions that psychology should meet for being a human science. The main one is the logical norm proposed by Alfred Tarsky: to differentiate between the object language and the meta-language.

In conclusion, I critically refer to Kmita's conception and indicate some approaches in psychology which — in my opinion — represent, and belong to, humanities.

Keywords: psychology, humanistic sciences, methodology, humanistic coefficient, Florian Znaniński, Jerzy Kmita.

